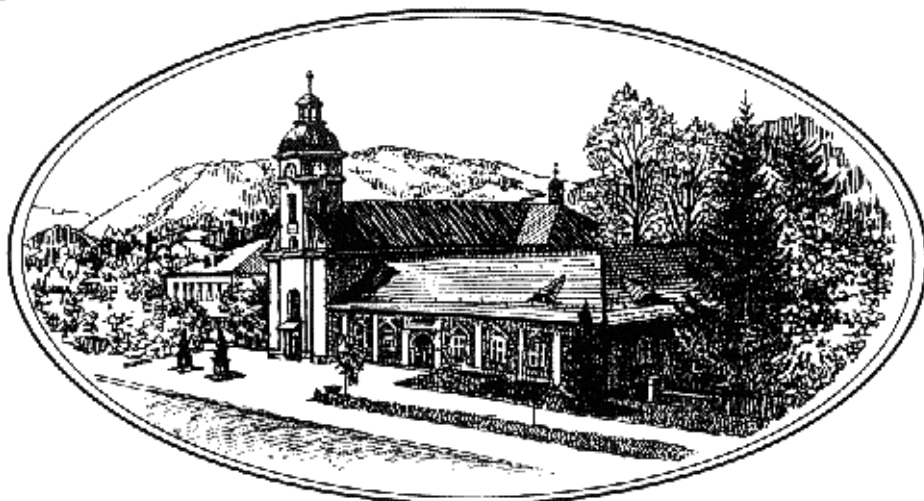


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 25 (837) 20 czerwca 2010 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## XII NIEDZIELA ZWYKŁA

### Należymy

Piaski to miejscowość położona na końcu polskiej części Mierzei Wiślanej, ok. 4 km od granicy z Rosją. Jej nazwa Nowa Karczma - Piaski pochodzi od istniejącej tu w średniowieczu karczmy, powstałej dzięki przywilejowi z 1429 r. nadanemu karczmarzowi Hannosowi przez komtura krzyżackiego Henryka Holta. Około 1600 r. zbudowano tu pierwszy kościół. Do dzisiaj zachował się cmentarz mennonicki z XVIII wieku. Z biegiem czasu osada kilkakrotnie zmieniała swoje położenie. Przyczyną tego były wędrujące wydmy, zasypujące systematycznie zabudowania wsi. Ostatnia taka migracja miała miejsce w 1825 roku. Po zniszczeniach, które spowodowała II Wojna Światowa rozwój wsi nastąpił w 1964, kiedy doprowadzono do Piasków z Krynicy Morskiej drogą asfaltową. Głównym zajęciem ludności tu zamieszkującej jest rybołówstwo. Teren ten jest najbardziej dziewiczy na całej mierzei. Nie ma tu dużych ośrodków wczasowych, panuje spokój i niczym niezakłócona cisza. Idąc plażą dochodzimy w pewnym momencie do granicy Polsko – Rosyjskiej. Widok żołnierzy z bronią i zasieków nie pasuje do piękna okolicy, stanowi jednak przypomnienie, w jaki sposób podzielono ten piękny zakątek. Wspomnienie o tym miejscu wprowadza nas w dzisiejszy temat podejmujący problem własności, w którym najważniejszym pytaniem jest to, do kogo tak naprawdę należymy?

Kwestia przynależności jest sprawą bardzo ważną. Od niej zależy wiele istotnych decyzji. Jeśli człowiek uznaje określoną wartość jako swoją własność, to jakże inaczej jest ona przez niego traktowana niż wówczas, gdy coś do niego nie należy. Część osób z sentymentem wraca do minionych lat, kiedy w Polsce panował socjalizm i kiedy wszystko wydawało się być wspólne. Był to jednak tylko pozór, ponieważ jeśli coś należy do wszystkich to najczęściej nie należy do nikogo, a więc nikt nie czuje się odpowiedzialny za tę własność. Takie podejście często rodziło postawę nieuczciwości, w której własność państwowa nie tylko, że nie była szanowana, ale jakże

często przywłaszczana przez jednostki. Tymczasem, jeśli coś posiada swego właściciela, to zmienia się jego podejście do tego, co uznaje za swoje. Wystarczy przywołać obraz domu rodzinnego. Jeśli to jest mój dom, to zależy mi na trosce o jego piękno, trwałość i wiele innych cech.

Jednak kwestia własności to wartość podlegająca różnego rodzaju zmianom i to zarówno w znaczeniu ogólnym jak i jednostkowym. Potwierdzeniem tej prawdy może być historia naszej Ojczyzny, która na przestrzeni wieków wielokrotnie zmieniała swoje granice. Wystarczy wspomnieć smutne lata rozbiorów, kiedy to znajdowała się w ręku obcych narodów. Jakże inne prawa, sposób traktowania obywateli, ograniczanie wolności miały wówczas miejsce. Wreszcie po ponad 120 latach niewoli znowu odzyskaliśmy wolność, ale niestety nie na długo. Po zakończeniu II wojny światowej rozpoczął się kolejny bolesny etap historii – lata komunizmu, w którym Polacy mieli mieć wrażenie, że żyją w wolnym kraju, że to oni rządzą, że to oni decydują o przyszłości. Dopiero po upadku komunizmu wielu zrozumiało, że wcześniejsze dziesięciolecia były kolejnym czasem zniewolenia.

Warto zachować pamięć o historii narodu zwłaszcza w ważnych chwilach a do takich należą wybory. Tutaj można zobaczyć jak myśli naród, na ile ludzie czują się odpowiedzialni za przyszłość swojej ojczyzny, na ile zależy im by wybierać ludzi uczciwych zwłaszcza na najwyższy urząd w państwie. Jeśli ktoś uważa siebie za prawdziwego Polaka, nigdy nie powie, że on na wybory nie chodzi, ponieważ byłoby to zaprzeczeniem miłości do swojej ojczyzny, troki o jej przyszłość. Nawet nie idąc na wybory, dokonuje się pewnego wyboru zwiększając szanse tych ludzi, którym na dobru ojczyzny nie tylko nie zależy, ale którzy szukają jedynie osobistych korzyści. Warto dziś zrobić rachunek sumienia z miłości do swojej ojczyzny, na ile czujemy się tymi, którzy nie tylko do niej należą, ale czują się odpowiedzialni za jej przyszłość.

Na początku zostało zadane pytanie dotyczące tego, do kogo należymy? Skoro człowiek zwykle inaczej ➡ str. 2

## Religia a film 40.

Dziś o kolejnych spektaklach zrealizowanych przez Teatr Telewizji w cyklu Scena Faktu.

**Sprawa Emila B.** – Premiera w Teatrze Telewizji 25 lutego 2008 r.

Spektakl opowiada o autentycznych wydarzeniach związanych ze śmiercią jednej z najmłodszych ofiar stanu wojennego. Emil Barciański, uczeń warszawskiego liceum Reja, w lutym 1982, razem ze swoimi kolegami, podpalił pomnik Feliksa Dzierżyńskiego. Niespełna miesiąc później, prawdopodobnie na skutek donosu, został aresztowany. Zmuszony do fałszywych zeznań torturami, ugiął się, ale tylko na chwilę. Mimo różnych gróźb odwołał swoje zeznania w czasie publicznej rozprawy kolegi, Marka Marciniaka. Kilka tygodni później zginął w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach. Kolejne śledztwa podejmowane na przestrzeni lat kończyły się zawsze umorzeniem. W spektaklu historię Emila opowiada nam jego matka. Prokurator, który w 2007 roku podejmuje się rozwikłania tej sprawy, też nie jest w stanie dotrzeć do dokumentów, które wskazałyby sprawcę...

**Pseudonim Anoda** - Premiera w Teatrze Telewizji 19 maja 2008 r.

Spektakl przywraca pamięć i po raz pierwszy przedstawia historię aresztowania i śmierci porucznika Jana Rodowicza, pseudonim „Anoda” - legendarnego żołnierza batalionu Zośka. Bohater „Kamieni na szaniec”, uczestnik Akcji pod Arsenalem, akcji odbicia pociągu z więźniami pod Celestynowem, wielokrotnie ranny w Powstaniu Warszawskim, po wojnie podjął studia na Politechnice Warszawskiej, będąc jednym z animatorów integracji środowiska byłych żołnierzy batalionów „harcerskich” AK. Aresztowany w Wigilię 1948 roku przez komunistyczną „bezpiekę” na podstawie sfabrykowanych oskarżeń, poddany brutalnemu śledztwu, 7 stycznia 1949 roku zginął w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach w gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ulicy Koszykowej. Dopiero w wolnej Polsce - w sierpniu 1991 roku zostało podjęte śledztwo w sprawie wyjaśnienia jego śmierci, umorzono po blisko 5 latach, wobec niemożności stwierdzenia faktu zabójstwa. Tragiczny los Jana Rodowicza „Anody” reprezentuje losy całego pokolenia młodych żołnierzy podziemia, którzy zamiast żyć w chwale należnej bohaterom, byli po wojnie za ową patriotyczną postawę dotkliwie represjonowani w ramach planowej akcji wyniszczania ideowo nastawionych środowisk niepodległościowych.

**Oskarżeni. Śmierć sierżanta Karosa** - Premiera w Teatrze Telewizji 10 grudnia 2007 r.

Dramat dokumentalny, odsłania kulisy autentycznego zdarzenia stanu wojennego, postrzelenia sierżanta milicji Zdzisława Karosa oraz procesu młodych ludzi, oskarżonych w tej jednej z najgłośniejszych spraw sądowych stanu wojennego. 18 lutego 1982 roku dwóch nastoletnich członków podziemnej organizacji Siły Zbrojne Polski Podziemnej zaatakowało w warszawskim tramwaju funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej. Celem ataku na 32-letniego sierżanta było zdobycie broni; w wyniku szamotaniny milicjant został po-

strzelony i pięć dni później zmarł w szpitalu. Spektakl przedstawia dramat grupy młodych ludzi związanych z ks. Sylwestrem Zychem, który był pomawiany o inspirowanie zbrodni. W wyniku śledztwa zapadły wysokie wyroki (do 25 lat więzienia), odbyte jedynie częściowo przez oskarżonych (ostatni zostali zwolnieni w 1988 roku.) Niespełna trzy lata po wyjściu z więzienia, w lipcu 1989, ks. Zych został zabity przez „nieznanych sprawców”.

**Śmierć rotmistrza Pileckiego** - Premiera w Teatrze Telewizji 15 maja 2006 r.

To opowieść o losach rotmistrza Witolda Pileckiego - człowieka niezłomnego, jednego z najdzielniejszych i najbardziej ofiarnych żołnierzy Rzeczypospolitej. Na sali sądowej, w pokojach przesłuchań, gabinetach sędziego i prokuratora, w celi więzienia przy Rakowieckiej rozgrywa się tragedia rotmistrza oskarżonego o szpiegostwo na rzecz wrogiego mocarstwa i planowanie zamachów na wysokich urzędników państwowych. Skatowany przez oprawców UB, jest cieniem dumnego oficera, ale nie daje się złamać. Do końca, w pokazowym procesie, stara się osłaniać innych oskarżonych i pozostaje wierny temu, co uważał za najważniejsze: Bogu, Honorowi, Ojczyźnie.

ks. Andrzej Filapek

⇒ str. 1 traktuje rzecz, która do niego nie należy od tej, która jest jego własnością, to o ileż bardziej dzieje się tak w kwestii wartości życia! Dlatego tak ważne jest pytanie, do kogo tak naprawdę należymy, czyją jesteśmy własnością?

Najważniejszą odpowiedź przynosi dzisiejsza liturgia słowa: *Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie. Jeżeli zaś należycie do Chrystusa, to jesteście też potomstwem Abrahama i zgodnie z obietnicą - dziedzicami.* (Ga 3, 26 – 29). Oto odpowiedź, której szukamy. Całe nasze życie, i to od samego początku, należy do Chrystusa. Jest to wielki zaszczyt i źródło ogromnej godności dla nas. Jest to sytuacja analogiczna do tej, w której ktoś jest dzieckiem króla, posiadającego ogromną władzę. Tylko, że Pan Bóg jest kimś o wiele większym niż jakkolwiek ziemski monarcha! Jest kimś wszechpotężnym i jednocześnie podarował tym, którzy mają zaszczyt do Niego należeć, wielki dar wolności, w którym mogą żyć na swój własny rachunek, ale wówczas ich życie zamienia się w wegetację. Oby prawda o tym, do kogo należymy, jeszcze bardziej ogarnęła nasze serca i pomagała nam żyć w bliskości Boga Ojca.

ks. Zbigniew Zachorek

## LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Za 12,10-11

**Psalm:** Ps 63,2-6.8-9

**II czytanie:** Ga 3,26-29

**Ewangelia:** Łk 9,18-24

## SAKRAMENT BIERZMOWANIA

*W miniony czwartek grupa młodych ludzi z dekanatu wiślańskiego, uczniów klas III gimnazjum, przyjęła z rąk bpa Janusza Zimniaka sakrament bierzmowania. Uroczystość miała miejsce w parafii pw. Najśw. Maryi Panny Królowej Polski w Hermanicach. Wśród 125 bierzmowanych osób 9 dziewcząt i 15 chłopców było z naszej wspólnoty parafialnej.*

*Dla przypomnienia podajemy czym jest sakrament bierzmowania.*

Przez sakrament chrztu zostaliśmy odrodzeni wewnętrznie, uświęceni, obmyci z grzechu pierworodnego. Stałiśmy się dziećmi Bożymi, zjednoczonymi z Chrystusem i Jego Mistycznym Ciałem-Kościółem. Przez chrzest mamy udział w prorockiej, kapłańskiej i pasterskiej funkcji Zbawiciela. Przez sakrament bierzmowania natomiast Chrystus obdarza nas licznymi łaskami i powołuje do aktywnego budowania Kościoła.

### **1. Dlaczego sakrament bierzmowania nazywa się także sakramentem wylania Ducha Świętego? Dz 8,14-17**

Zgromadzeni w wieczniku apostołowie otrzymali w darze obiecanego Ducha Świętego. Duch ten napełnił ich odwagą, dlatego też z wielką gorliwością oddali się pracy apostołowskiej. Według Dziejów Apostolskich kiedy apostołowie wkładali na ochrzczonego ręce, ci także otrzymywali Ducha Świętego (por. Dz 8,14-17). Podobnie dzieje się, gdy ktoś przyjmuje sakrament bierzmowania: otrzymuje moc Ducha Świętego, pogłębia się w nim życie Boże, naznaczony zostaje charakterem sakramentalnym, upodabnia się jeszcze bardziej niż przez chrzest do Chrystusa Arcykapłana, Proroka i Pasterza, aby w zjednoczeniu z Nim budować Kościół, Jego Mistyczne Ciało, i tym samym rozszerzać królestwo Boże na ziemi.

Również w sakramencie chrztu udzielany jest Duch Święty, który zamieszkuje w ochrzczonego jak w świątyni, jednak oddziałuje na niego nieco inaczej niż w sakramencie bierzmowania. W pierwszym bowiem sakramencie odradza On człowieka, usynawia, usprawiedliwia, oczyszcza z grzechu pierworodnego oraz z grzechów osobistych, w drugim zaś, pogłębia łaski otrzymane w sakramencie chrztu, np. łaskę uświęcającą, wiarę, miłość, a także obdarza mocą, aby skutecznie budować Kościół przez pracę apostołską.

### **2. Jakie znaczenie dla naszego zaangażowania się w życie Kościoła ma Duch Święty udzielany w sakramencie bierzmowania? Dz 4,1-22**

Udzielany nam przez zmartwychwstałego Chrystusa w sakramencie bierzmowania Duch Święty, nie tylko uświęca nas wewnętrznie, ale ponadto napełnia mocą, abyśmy - jak pierwsi uczniowie Jezusa - działali apostołsko w świecie, przyczyniając się do rozszerzania Kościoła. Apostołowie Chrystusa, napełnieni Jego Duchem, z wielką odwagą głosili Ewangelię, nie zważając na grożące im niebezpieczeństwa, więzienie, kary, chłostę, a nawet śmierć. Duch Święty pomaga przezwyciężyć uczucie strachu i szerzyć z odwagą naukę Chrystusa. Swej mocy udziela On nam w sakramencie chrztu, a przede wszystkim - w sakramencie bierzmowania. Otrzymanej od Ducha Chrystusowego mocy nikt nie powinien w sobie tłumić. Kiedy mamy wypełnić jakieś ważne za-

danie, powinniśmy prosić Ducha Świętego o pomoc, o siłę i odwagę.

### **3. Dlaczego sakrament bierzmowania przyjmuje się tylko raz w życiu?**

Nawet jeśli ktoś przyjął sakrament bierzmowania niegodnie, czyli w stanie grzechu śmiertelnego, nie udziela się mu go po raz drugi, gdyż - podobnie jak chrzest i kapłaństwo - wyciska on na duszy niezatarte znamię, nazywane charakterem sakramentalnym. Jest więc ważnie przyjętym sakramentem. Przez ten charakter człowiek w szczególny sposób uczestniczy w kapłańskiej, prorockiej i pasterskiej posłudze Chrystusa, jednoczy się ze wspólnotą Kościoła, a równocześnie zobowiązany jest do oddawania Bogu czci. Sakrament bierzmowania zobowiązuje wiernych do aktywnego budowania Kościoła przez głoszenie Ewangelii oraz pracę apostołską, przez udział w sakramentach, a szczególnie w Eucharystii. Sakrament bierzmowania, przyjęty w stanie grzechu śmiertelnego, jest ważny, jednak nie powoduje wzrostu łaski uświęcającej, czyli życia Bożego.

### **PODSUMOWANIE**

Przez sakrament bierzmowania wierni jeszcze ściślej wiążą się z Kościołem, otrzymują szczególną moc Ducha Świętego i zobowiązani są, jako świadkowie Chrystusa, do szerzenia wiary zarówno słowem, jak i uczynkiem oraz do bronienia jej (por. KK 11). Sakrament ten wiąże z Kościołem, ponieważ zespala i upodabnia do Chrystusa. Wierzący, wcieleni i upodobnieni do Jezusa przez chrzest, bierzmowanie i Eucharystię, zobowiązani są do rozszerzania i rozwijania Jego Ciała - Kościoła, aby jak najprędzej doprowadzić je do pełni (por. DM 36). Bardzo duże znaczenie dla zbawiania świata ma dawanie świadectwa swoim życiem. Wszyscy wyznawcy Chrystusa, „gdziekolwiek się znajdują, są zobowiązani tak ukazywać świadectwem słowa i przykładem życia nowego człowieka, przyobleczonego przez chrzest i działanie Ducha Świętego, który umocnił ich w sakramencie bierzmowania, aby inni widząc ich dobre czyny, chwaliłi Ojca i pełniej pojęli prawdziwy sens życia ludzkiego i powszechną więź wspólnoty ludzkiej” (DM 11).

*ks. dr Michał Kaszowski ze str. [www.teologia.pl](http://www.teologia.pl)*

### **Prośba o siedem darów Ducha Świętego**

Duchu Przenajświętszy, racz mi udzielić daru mądrości, abym zawsze umiejętnie rozróżniał dobro od zła i nigdy dóbr tego świata nie przedkładał nad dobro wieczne; daj mi dar rozumu, abym poznał prawdy objawione na ile tylko jest to możliwe dla nieudolności ludzkiej; daj mi dar umiejętności, abym wszystko odnosił do Boga, a gardził marnościami tego świata; daj mi dar rady, abym ostrożnie postępował wśród niebezpieczeństw życia doczesnego i spełniał wolę Bożą; daj mi dar męstwa, abym przezwyciężał pokusy nieprzyjaciela i znosił prześladowania, na które mógłbym być wystawiony; daj mi dar pobożności, abym się rozmyślał w rozmyślanii, w modlitwie i w tym wszystkim, co się odnosi do służby Bożej; daj mi dar bojaźni Bożej, abym bał się Ciebie obrazić jedynie dla miłości Twojej.

Do tych wszystkich darów, o Duchu Święty dodaj mi dar pokuty, abym grzechy swoje opłakiwał, i dar umartwienia, abym zadośćuczynił Boskiej sprawiedliwości.

Napełnij Duchu Święty serce moje Boską miłością i łaską wytrwania, abym żył po chrześcijańsku i umarł śmiercią świętobliwą. Amen.

## Małżeństwo

W mojej rodzinie w ostatni weekend miał miejsce ślub. Ceremonia odbyła się w kościele, jednak nie reprezentowała niestety nic z wartości sakramentu małżeństwa, który był tylko nieznacznym dodatkiem do pompy i parady zorganizowanej wokół planowanego wydarzenia. W kościele były ułożone prześcieradła, po których para młoda miała iść do ołtarza, ale nie ludźmy się, nie miało to symbolizować ich czystości. Był to jedynie wynik oglądania zbyt wielu amerykańskich komedii romantycznych, w których szerzy się narcyzm i liberalizm. Rodzina zgodnie udawała, że to jakiś nowy rozdział, że coś ma się tu zacząć. Niestety to tylko pozory, ponieważ ten związek już trwa i nikt nie potrzebował tam wcześniej Pana Boga. Czy nie jest szczytem hipokryzji decyzja o ślubie w Kościele katolickim, kiedy związek praktycznie i fizycznie już funkcjonuje?

Oczywiście do ołtarza prowadził pannę młodą ojciec (kolejny element amerykanizacji naszego społeczeństwa), chociaż w polskiej tradycji narzeczeni wchodzą razem do świątyni. Miała odsłonięte ramiona i plecy, a dekolt tak głęboki, że każdy gość mógł zobaczyć jej wdzięki. Po zaślubinach wychodząc z kościoła pomyślałam, że brakuje tu jeszcze karety, nie musiałam długo czekać. Po kilku chwilach zza rogu wyjechała biała bryczka zaprzęgnięta w dwa konie. Kiedy młodzi do niej wsiadali, goście obrzucali ich groszami „na szczęście”, nie bacząc na to, że jest to objaw wiary w jakąś inną moc niż Boża, a więc i grzech bałwochwalstwa. Było mi tak potwornie przykro, kiedy musiałam na to patrzeć. Ludzie, którzy piętnaście minut temu dukali, bo nie rozumieli treści przysięgi małżeńskiej, z zapalem zbierali drobniaki, wierząc że da im to szczęście. Nie wzięli nawet pod uwagę, że budować związek należy na skale, na Panu Bogu, a nie na piachu - miedziakach, które można rozsypać w drobnicę. Potworne jest to, że nikt poza mną nie zauważył problemu. Czy naprawdę musimy w takim zakłamaniu zawierać związek małżeński? Zakładać czterocentymetrowe tipsy, upinać włosy w misterne koki, malować twarz, mimo że na co dzień tego nie robimy? Czy musimy pożyczać najlepsze auto w rodzinie, żeby zabłysnąć? Czy naprawdę panna młoda musi lecieć z Irlandii do Polski, żeby sprawdzić czy jest w stanie w swojej opiętej sukni zrobić konkretny krok taneczny (ale na nauki przedślubne przylecieć nie może)? Każdy zauważyłby, że coś tu „śmierdzi”. Brakuje naturalności, prawdziwości.

Swoją drogą, gdzie podzieli się mężczyźni cieszący się z tego, że tylko oni będą mogli zobaczyć swoje ukochane? Którzy powiedzieliby kumplom: „Wiem, moja żona jest piękna, ale tylko ja zobaczę ją w całej okazałości”. Dziś nie ma takich odruchów. Panna młoda wchodzi niemal roznegliżowana do świątyni, a pan młody mówi: „Patrzenie! To moja żona”, potem zabiera ją do fotografa, podciąga sukienkę i robi się zdjęcia podwiązek i niewiadomo czego jeszcze, a za parę dni wiszą one już w gablotce i każdy może je zobaczyć, o czym wielokrotnie wspominał

ksiądz Pawlukiewicz w swoich audycjach. Czyżby nie tylko brakowało nam taktu, ale i wstydu? Zdecydowanie. Ale brakuje nam jeszcze czegoś; czegoś w naszych narzeczonych, mężach. Otóż mężczyzna powinien rządzić w związku, ale nie w sposób, który uczyni z jego żony drugą mamę, lub ofiarę. Jak powiedział ksiądz Pawlukiewicz: „facet powinien być jak ochroniarz”, ale żeby mógł się tak zachowywać potrzebna mu jest pewność siebie, którą niestety często pana młoda odbiera mu jeszcze przed ślubem. To nie jest zdrowe. Potem z tego powodu rodzą się problemy we współczesnych małżeństwach. Facet oddaje władzę i przestaje tym samym dawać poczucie bezpieczeństwa.

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi o małżeństwie, jako o związku, który ma być odzwierciedleniem miłości Jezusa do Kościoła, zatem bezwarunkowej, i na zawsze. Dziś modne jest mieszkanie ze sobą na próbę, żeby się sprawdzić. Głupota. Jeśli para ze sobą zamieszka bez ślubu to wie, że jeden błąd może zakończyć związek w trybie natychmiastowym. Musimy mieć świadomość, że bierzemy wszystko, co jest w naszym współmałżonku, na dobre i złe, i najbardziej na to złe. Co oznacza, że nie odprowadzę Cię z kwitkiem jak przytyjesz, albo jak będziesz siwa, nie odeślę Cię jak będziesz miał depresję albo zły humor. Będę Cię kochał, twoje żyłki na nogach, pomarszczoną buzię i wszystko to, co jeszcze życie przyniesie. Pan Jezus zawsze jest w tabernakulum, nie tylko jak jesteśmy święci. W każdym kościele kapłan codziennie odprawia mszę świętą, nie powie wiernym: „Jesteście głupi zamykam parafię”. Tak samo i małżonkowie powinni pamiętać, że to jest miłość do końca, że bierzemy wszystkie zalety, ale i wady danej osoby składając jej przysięgę małżeńską.

Powoli mija rok kapłański (w chwili, gdy artykuł się ukazuje, już się zakończył - przyp. redakcji) może przydałby się i rok małżeński, który nauczyłby nas od nowa czym powinno być prawdziwe chrześcijańskie małżeństwo. (PJ)

*nazwisko i imię znane Redakcji*

Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa,  
Tak mawiali starzy;  
Kiedy wezwiesz tej pomocy,  
Wszystko ci się darzy.

Masz się uczyć choć nie wiele,  
Wezwij łaski Bożej;  
Tak oddali myśli płoche,  
I pilność pomnoży.

Idziesz w drogę, chociaż blisko,  
Z Bogiem wychodź z progu,  
A gdy wrócisz z niej szczęśliwie,  
To podziękuj Bogu.

Szukasz pracy, szukasz szczęścia,  
Westchnij przy robocie,  
Bóg przeżegna, że pocziwie  
Dokończysz i w cnocie.

## Kącik poezji

### Zmartwienie

Jezu - martwił się proboszcz -  
głosisz tylko prawdę  
nie wyjeżdżasz na Zachód by kupić mieszkanie  
W Rosji już zmiękło a Ty wciąż w ukryciu  
nie budujesz kościołów z pustaków  
lecz z żywego serca  
nie odkładasz na wszelki wypadek  
jak Ty sobie dajesz radę w życiu

ks. Jan Twardowski

## Elementarz czytającego Pismo Święte

*Tych, którzy przymierzają się do prywatnego czytania Pisma Świętego, czy już od jakiegoś czasu rozważają świętą Księgę, nurtuje wiele pytań. Oto niektóre z nich:*

### Jak winno się czytać?

W pierwszej kolejności czytać winno się samotnie, prywatnie. Z zachowaniem zasad dyskrecji, by zło nie dokonało zamachu na podjęte dzieło i go nie zniweczyło. Równoległe dobrze jest czytać w grupie parafialnej, koniecznie pod opieką kapłana. Czytanie we wspólnocie ubogaca. Rozszerza horyzont myślowy i pogłębia rozumienie tekstu.

Czytanie najlepiej rozpocząć od Ewangelii. Spośród nich wybrać albo Ewangelię wg św. Łukasza, albo wg św. Marka czy Mateusza. Po św. Jana warto sięgnąć znacznie później, mając już duże doświadczenie w lekturze i wiedzę o Biblii. I w ciągu kilku lat, powoli, zdanie po zdaniu, słowo po słowie rozważać! I w ten sposób stopniowo poznawać wszystkie bez wyjątku księgi Starego i Nowego Testamentu. Pośpiech nie jest wskazany!

Czytać należy zawsze wg tak zwanych kluczy! Czym one są? Są pytaniami zadanymi przez Pana Boga, na które On osobiście udziela wyczerpującej i prawdziwej odpowiedzi. Sekretarze Boga, natchnieni autorzy, zanotowali je skwapliwie i wiernie. Złożyły się one na całość poszczególnych ksiąg Biblii. Niektóre z kluczy, obok im właściwych, są wspólne dla kilku ksiąg. Niektóre zaś są właściwe tylko dla danej księgi Pisma Św. Można je - przy znacznej wprawie i biegłości w medytacji nad Pismem Św. - samemu odnaleźć w danej księdze. Podane są też w króciutkich wstępach poprzedzających daną księgę, ale lepiej sięgnąć do któregoś z naukowych opracowań kluczy, dokonanych przez naszych katolickich biblistów i z niego skorzystać. Takich cennych opracowań jest bardzo wiele.

Należy obowiązkowo z nich korzystać przy każdej medytacji! Pomoże to ustrzec się błędowi bujania w pięknych słowach, wyczytywania z Biblii tego, co chciałoby się wyczytać, a czego w niej nie ma albo tego, co się człowiekowi wydaje, bo jest mu na rękę, a niedostrzeganiu tego, co faktycznie Jezus powiedział, bo jest to przykre i wymaga wielkiego wysiłku, zaparcia przy wykonaniu!

Czytając Pismo Św., należy ściśle przestrzegać porządku, hierarchii podanych w nim prawd. Najpierw należy zobaczyć, co Pan Jezus powiedział o Bogu Ojcu, o Sobie samym, o Duchu Świętym. Potem dopiero -co powiedział o człowieku, o czytającym i jego bliźnich, o całej wspólnocie Kościoła i innych. Na końcu należy odnaleźć, co Brat-Jezus ujawnił o złym, o zniewolonych przez szatana ludziach, o chętnie ulegającym diabłu świecie! Nie wolno czytać Biblii, łamiąc ten porządek! Niestety, jest to dość powszechną praktyką. (cdn.) ks. Rafał Buchinger

## Z życia parafii



- W niedzielę, 13 czerwca, intencją mszy św. w samo południe była modlitwa za Księdza Proboszcza z okazji imienin.

- Po wszystkich mszach św. przy drzwiach kościoła była kwesta na dożywianie dzieci w szkołach.

- Wieczorem czuwaliśmy z Maryją z Fatimy. Podczas procesji figurę niosły Panie z Koła Przyjaciół RM.

- W środę wieczorem miało miejsce spotkanie Duszpasterskiej Rady Parafialnej, w czasie którego Ksiądz Proboszcz m.in. informował o dalszych planach dotyczących spraw remontowych - tych najbliższych i tych w dalszej przyszłości, zależnych od napływu środków finansowych. Była też mowa o III Festynie Parafialnym, który ma odbyć się w ostatni weekend sierpnia. Sponsorzy nagród już są mile widziani.

- W środę 25 młodych ludzi przyjęło z rąk bpa Janusza Zimniaka sakrament dojrzałości chrześcijańskiej - bierzmowanie. Uroczystość miała miejsce w parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Hermanicach.

- W piątek o godz. 16<sup>00</sup> w sali Czytelni Katolickiej odbyło się kolejne spotkanie z lekarzem w ramach „Czwartków ze zdrowiem”. Pani doktor Danuta Klus opowiadała o przypadłości XXI wieku, jaką jest osteoporoza. Mówiła o tym, czym jest ta choroba oraz o tym, jak jej zapobiegać i jak ją leczyć. Na koniec był czas na zadawanie pytań, z czego wiele osób skorzystało.

- W ciągu tygodnia odprowadzane były nabożeństwa ku czci Najświętszego Serca Jezusa, codziennie o godz. 17<sup>30</sup>. Była także odmawiana modlitwa egzorcyzmu do św. Michała Archanioła.

- Informacja dla najmłodszych parafian - w kościele są już nowe ławeczki, ustawione przed pierwszymi ławkami. Maluszkom będzie na nich na pewno wygodnie.

## Pijarzy zapraszają -

### rekolekcje powołaniowe w wakacje

Podczas tegorocznych wakacji zapraszamy młodzież męską na rekolekcje powołaniowe. Proponujemy dwa terminy: 28.06 - 2.07.2010 w Krakowie, w naszym seminarium duchownym oraz 23-27.08.2010 w Rzeszowie, w nowicjacie.

**Kontakt** - o. Tomasz Abramowicz SP, duszpasterz powołań

e-mail: powolania@pijarzy.pl

tel.: 603 723 464

adres: 35-301 Rzeszów; ul. Lwowska 125

\*\*\*\*\*

## JUBILACI TYGODNIA

Krystyna Jeziorowska

Dorota Ziółkowska

Janina Namiliska

Stefania Stolarczyk

Władysław Błahut

Tadeusz Cieślowski

Jan Kotela



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia. \*\*\*\*\*

## savoir vivre -

### formy dobrego zachowania

#### Wręczenie kwiatów

Kwiaty towarzyszą nam przez całe życie - od chwili narodzin do śmierci. Wręczamy je w różnych okolicznościach, a często również bez specjalnej okazji. Zawsze budzą radość, tworzą dobrą atmosferę w stosunkach między ludźmi, umacniają przyjaźń. Dawniej poszczególnym gatunkom i kolorom kwiatów nadawano określone znaczenie, traktowano je jako wyrazy określonych uczuć. Dziś rzadko kto pamięta o tej symbolice, jednak decydując się na podarowanie kwiatów, trzeba się liczyć ze zwyczajami istniejącymi w różnych krajach, a nawet poszczególnych regionach.

Z zasady wręczamy kwiaty cięte, natomiast rośliną w doniczce mogą obdarowywać się np. osoby będące się w zażyłych stosunkach, siostry czy koleżanki. Nie dajemy też w prezencie kwiatów polnych, nawet jeśli wyglądają bardzo efektownie. Możemy nimi jedynie obdarować członków najbliższej rodziny. Dawniej ofiarowywano kwiaty tuzinami. Obecnie zasada ta jest jeszcze przestrzegana w tylko niektórych krajach. U nas i w wielu innych państwach rozpowszechnił się zwyczaj wręczenia nieparzystej liczby kwiatów. Stąd właśnie zamiast dwu, czterech czy sześciu kwiatów powinniśmy ofiarować trzy, pięć lub siedem. Zawsze można jednak wręczyć tylko jeden kwiat, na przykład okazałą różę. Nie ma jednak żadnego znaczenia, czy w wazonie lub koszu pełnym kwiatów ich liczba będzie parzysta czy nieparzysta.

#### Z wizytą

Niektórzy goście przychodząc na przyjęcie przynoszą kwiaty. Trzeba je rozwinąć w przedpokoju, a następnie podać bez opakowania - główkami do góry. Jeśli kwiaty przynosi małżeństwo, wręcza je mężczyzna. Witając się, trzyma je w lewej ręce, a następnie przekłada do prawej i podaje gospodyni. Przyjmując kwiaty, gospodyni dziękuje, okazuje zadowolenie i po wstawieniu do flakonu umieszcza w dobrze widocznym miejscu, aby w ten sposób podkreślić życzliwy stosunek do osoby, która je podarowała. Gospodyni bierze pod uwagę, że część zaproszonych osób przyjdzie z kwiatami, przygotowuje więc kilka flakonów z wodą, aby w czasie witania nowo przybyłych gości uniknąć dodatkowych zajęć.

#### Przez posłańca

Bukiet z okazji urodzin czy jubileuszu możemy wysłać też przez posłańca. Wysyłamy go rano, licząc się z

tym, że zostanie doręczony w godzinach przedpołudniowych. Do kwiatów dołączamy list lub bilet wizytowy. Wysyłając bukiet z okazji zaproszenia na obiad lub kolację, staramy się, aby adresat otrzymał go na kilka godzin przed początkiem przyjęcia. Kwiaty wysyłamy na ręce gospodyni, dołączając bilet wizytowy lub krótki list z prośbą o przyjęcie ich w oczekiwaniu na przyjemny wieczór. Gospodyni stara się o to, aby umieścić je na odpowiednio widocznym miejscu i podziękować za nie gościowi z chwilą jego przybycia. Gdy chcemy jeszcze raz podziękować gospodarzom za mile spędzony wieczór wysyłamy kwiaty nazajutrz lub najpóźniej na drugi dzień po przyjęciu. Na bilecie wizytowym piszemy "Jan Kowalski serdecznie dziękuję" lub "Janina i Jan Kowalski serdecznie dziękują za miłą atmosferę i bardzo przyjemny wieczór".

Kobieta na ogół nie daje kwiatów mężczyźnie. Wyjątek od tej zasady stanowią takie przypadki, w których pragniemy wyrazić szczególną wdzięczność za okazaną życzliwość i pomoc. Dotyczy to np. pacjentki i lekarza, studentki i profesora. Osobom przebywającym w szpitalach wysyła się bukiety kwiatów, ale nie kosze. Wysyłanie kwiatów nie wyklucza możliwości jednoczesnego przesłania prezentu. Kwiaty jednak mogą zastąpić prezent. Na dworcu kolejowym i na autobusowym, czy na lotnisku możemy wręczyć kwiaty w celofanie.

**Drogi Czytelniku! Jeżeli chcesz zamieścić życzenia dla bliskiej Ci osoby, wypełnij poniższy "kupon" i wrzuć go do skrzynki redakcyjnej w przedsionku kościoła (co najmniej 5 dni przed ukazaniem się numeru gazetki, w której mają być zamieszczone życzenia; ofiara dowolna).**

#### TREŚĆ ŻYCZEŃ:

#### DATA EMISJI:

Zamawiający:

imię, nazwisko, adres

**Życzenia bez danych osoby zamawiającej nie będą drukowane!**

### „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)